

## **Archeologia internowania na wybranych przykładach badań byłych niemieckich obozów zagłady na ziemiach polskich**

### **Wstęp**

Celem artykułu jest próba przedstawienia – w kontekście archeologicznym – miejsc z okresu II wojny światowej związanych z martyrologią, uwięzieniem i zbrodnią. Studium zagadnienia będzie się opierało na wynikach badań archeologicznych przeprowadzonych na terenie wybranych obozów zagłady, utworzonych przez aparat państwowy III Rzeszy na ziemiach polskich.

Niniejsza praca wpisuje się w nowy nurt – kierunek badawczy, zwany archeologią internowania. Zarys tego zainteresowania uwidocznił się podczas VI Światowego Kongresu Archeologicznego w Dublinie w 2008 r., na którym grupa niezwiązanych ze sobą prelegentów przedstawiła referaty odnoszące się do badań różnych form obozów i miejsc uwięzienia. W wyniku dyskusji o efektach i możliwościach tego typu badań ustalono cechy dystynktywne dla terminu „archeologii internowania”. Owocem dyskusji było powstanie publikacji pod nazwą *Archaeologies of Internment*<sup>1</sup>, która obecnie jest jedyną publikacją archeologiczną w pełni poświęconą tematyce obozowych form ograniczenia wolności. Archeologia internowania to zainteresowanie, które jest lokowane w ramach nurtu archeologii współczesności<sup>2</sup> oraz XX-wiecznej archeologii konfliktu<sup>3</sup>.

W najbardziej ogólnym archeologicznym sensie uwięzienie lub internowanie może zostać opisane jako sposób organizowania kultury materialnej i przestrzeni w celu kontroli i ograniczenia przemieszczania się jednostek lub grup ludzi oraz wpływu na ich zachowanie<sup>4</sup>. Archeologia internowania skupia się na konflikcie i jego pochodnych, obejmujących zarówno jego fizyczne, jak i нефizyczne formy. Miejsca związane z internowaniem mogą się odnosić do pojedynczych budowli i pomieszczeń, ale mogą także obejmować znaczne połacie terenu, ograniczone bądź przez fizyczne wytwory człowieka (ogrodzenia czy mury), bądź przez naturalne formy krajobrazu (rzeki, lasy, pustynie itp.). Obóz jest formą organizacji przestrzeni składającą się z grupy budynków w mniejszym lub większym stopniu tymczasowych. Zostały one utworzone w celu organizacji życia zbiorowego grupy osób; obszar obozu jest określony oraz podlega dozоровaniu. Cele izolowania pewnej grupy w ramach przestrzeni tworzonej przez obóz są zróżnicowane: mogą obejmować kwestie czysto użyteczne, takie jak wykorzystanie siły roboczej, ograniczenie wolności, pomoc humanitarną i kontrolę przemieszczania, mogą być również związane z ludobójstwem i eksterminacją, a w niektórych przypadkach z kształtowaniem świadomości oraz wpływem na

<sup>1</sup> *Archaeologies of Internment*, red. G. Moshenska, A. Myers, London–New York–Dordrecht–Heidelberg 2011.

<sup>2</sup> V. Buchli, G. Lucas, *Archaeologies of the Contemporary Past*, London 2001; R. Harrison, J. Schofield, *After Modernity: Archaeological Approaches to the Contemporary Past*, Oxford University Press, New York 2010.

<sup>3</sup> N. Saunders, *Matters of Conflict: Material Culture, Memory and the First World War*, London 2004.

<sup>4</sup> G. Moshenska, A. Myers, *An Introduction to Archaeologies of Internment [w:] Archaeologies of Internment...*, s. 2, 8.

sposób myślenia i ideologię więźniów (np. obozy denazyfikacyjne w Niemczech po II wojnie światowej). Poszczególne cele mogą funkcjonować osobno albo łączyć się w grupy w ramach jednego obozu lub całego systemu obozów, np. obozy koncentracyjne były obozami, w których zarówno wykorzystywano pracę więźniów, jak i na masową skalę prowadzono eksterminację.

Tematyka, która jest podejmowana przez badaczy tworzącego się nurtu archeologii internowania, zahacza również o zdefiniowanie różnic między prawem sprawiedliwym a niesprawiedliwym – wiąże się to z tendencją do zawężenia pola badań do tych form uwięzienia/internowania, które nie miałyby być związane ze sprawiedliwym i legalnym procesem<sup>5</sup>. Ramy czasowe archeologii internowania – jak pokazuje praktyka badań – ograniczają się przede wszystkim do XX w., mimo że pierwowzory obozów powstawały już w wieku XIX<sup>6</sup>.

Archeologia internowania jest nurtem wymagającym od badacza odpowiedniej postawy, zrozumienia kontekstu miejsca, w których prowadzi badania. Badacz musi mieć świadomość, że prowadząc wykopaliska w miejscach byłych obozów, nie dokonuje jedynie aktu techniczno-opisowego, lecz wkracza w sferę, która jest naznaczona cierpieniem ludzi. Tym samym praca archeologa na stanowisku obozowym staje się swego rodzaju służbą, mającą na celu zachowanie i przekazanie pamięci o ofiarach; w powyższym kontekście nabiera znaczenia etycznego. Archeologia internowania jest ważną dziedziną w badaniach nad obozami również z tego względu, że – mimo wielkości i masowości większości obozów – niektóre z nich nie dotrwały w sposób widoczny do dzisiejszych czasów<sup>7</sup>. Badania archeologiczne stają się wobec tego jedną z możliwości dostarczenia wiarygodnych informacji o rozplanowaniu i organizacji przestrzeni obozów.

Archeologia internowania znajduje się obecnie na etapie wykorzystywania w swych rozważaniach jedynie raportów odnoszących się do jednego konkretnego stanowiska – nie została jeszcze stworzona żadna synteza ani nie przeprowadzono studiów komparatywnych dotyczących większego zbioru stanowisk<sup>8</sup>.

## Stan badań

Badania archeologiczne stosunkowo niedawno wkroczyły na teren byłych obozów i ośrodków zagłady. Trudno jednoznacznie orzec, dlaczego dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. rozpoczęto w Polsce tego typu prace. Nałożyło się na to wiele, często nie powiązanych ze sobą, czynników. W większości przypadków głównym powodem podjęcia prac był brak dostatecznej wiedzy o organizacji, układzie i funkcjonowaniu poszczególnych obozów. Upływ czasu, zacieranie śladów fizycznych w terenie, a także śladów emocjonalnych w pamięci świadków na pewno ułatwiły rozpoczęcie badań, które ze względu na swój inwazyjny charakter budziły – i nadal budzą – kontrowersje.

Innym czynnikiem hamującym rozwój badań był brak ustalonych metod i sposobów prospekcji archeologicznej terenów poozobowych. Musiało się również zmienić nastawienie archeologów – większą wagę zaczęto przykładąć do wydarzeń stosunkowo nieodległych czasowo, względnie współczesnych. Jest to bezpośrednio połączone z postrzeganiem archeologii bardziej w kategorii metody badań niż nauki, która ma za zadanie odtwarzanie społeczno-kulturowej przeszłości człowieka.

Kamieniem milowym w rozwoju archeologii – co prawda nie związanej *stricto* z obozami i nurtem archeologii internowania – były prace archeologiczne na cmentarzach oficerów polskich

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> I. Gilead, Y. Haimi, W. Mazurek, *Excavating Nazi Extermination Centres*, „Present Pasts” 2009, t. 1, s. 10–39.

<sup>8</sup> G. Moshenska, A. Myers, *An Introduction to...*, s. 5.

zamordowanych na Wschodzie<sup>9</sup>. Badania w Katyniu, Charkowie i Miednoje dobitnie pokazały, że stosowanie metod archeologicznych wobec wydarzeń chronologicznie nieodległych może przynieść bardzo dobre rezultaty i przyczynić się do stworzenia zupełnie nowych perspektyw badawczych. Warto dodać, że badania „katyńskie” nie były jedyną tego typu inicjatywą w archeologii polskiej – w ramach programu „Poszukiwania nieznanymi miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956” realizowanego przez Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Ministerstwem Sprawiedliwości przeprowadzono badania m.in. na Powązkach i cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu, w wyniku których natrafiono na szczątki kilkuset ofiar zbrodni komunistycznych<sup>10</sup>.

W artykule zostaną omówione wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Bełżcu oraz w Chełmnie nad Nerem. Nie oznacza to, że w innych miejscach martyrologii nie prowadzono żadnych prac mających na celu pozyskanie informacji o ich działalności. Szczegółowym rozpoznaniem archeologicznym został objęty teren obozu w Sobiborze; w efekcie badań zlokalizowano komorę gazową oraz zweryfikowano położenie masowych grobów. W Sztutowie w 2010 r. przeprowadzono wstępne rozpoznanie geofizyczne terenu ośrodka<sup>11</sup>. Jednak zakres tych badań był bardzo ograniczony i miał jedynie charakter wstępny – będzie to podstawa do rozpoczęcia w przyszłości bardziej szczegółowych badań. W Treblince w 2010 r. również wykonano pomiary geofizyczne, jednak ich wyniki nie zostały dotąd opublikowane<sup>12</sup>. W Auschwitz-Birkenau prowadzono jedynie nadzory archeologiczne w ramach prac konserwatorskich, związanych z renowacją baraków obozowych. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku obozu na Majdanku koło Lublina – prace archeologiczne były tam prowadzone w formie nadzorów poprzedzających inwestycje budowlane.

W dalszej części pracy zostaną przedstawione i omówione wyniki badań archeologicznych dotyczące wybranych miejsc martyrologii.

## Obóz zagłady w Bełżcu

Obóz w Bełżcu powstał w marcu 1942 r. Do grudnia tegoż roku trwała w nim masowa eksterminacja Żydów z Polski, Czech, Rumunii, Austrii, Węgier, Belgii, Holandii, Niemiec, Norwegii i Danii. W obozie mordowano również Polaków – mieszkańców okolicznych terenów, członków konspiracji oraz tych, którzy pomagali Żydom. Szacuje się, że liczba ofiar wyniosła ok. 435 tys.<sup>13</sup> Lokalizację obozu zagłady wybrano nieprzypadkowo – przez wieś Bełżec przechodziła linia kolejowa ze Zwierzyńca do Rawy Ruskiej oraz szosa z Zamościa do Lwowa. Odpowiedni układ komunikacyjny oraz usytuowanie w tym miejscu dwutorowej bocznic kolejowej zadecydowały o wyborze tego obszaru pod budowę obozu śmierci. Bocznic ułatwiała transport osób wytypowanych do eksterminacji – dowożono je bezpośrednio na teren obozu. Funkcjonowanie obozu znane jest z relacji jedyne go ocalałego naoczne go świadka wydarzeń – Rudolfa Redera. Zdołał on uciec w listopadzie 1942 r., a po wojnie spisał swoje wspomnienia<sup>14</sup>. Źródłem informacji są również relacje mieszkańców okolic zatrudnionych przy budowie obozu.

<sup>9</sup> A. Kola, *Archeologia zbrodni*, Toruń 2005; M. Głosek, *Katyn w świetle badań terenowych 1994–1995*, Toruń 2003.

<sup>10</sup> F. Gańczak, *Pamięć nie umiera nigdy*, „Pamięć.pl” 2012, nr 6, s. 22–26.

<sup>11</sup> Ł. Banaszek, Ł. Pospieszny, *Charakterystyka metod nieinwazyjnych wykorzystanych w ramach projektu „Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego”* [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 33–41; Ł. Pospieszny, *Badania geofizyczne relikwów nowego obozu w obrębie byłego KL Stutthof* [w:] *ibidem*, s. 249–253.

<sup>12</sup> <http://www.bbc.co.uk/news/magazine-16657363>, dostęp 28 II 2012 r.

<sup>13</sup> I. Gilead, Y. Haimi, W. Mazurek, *Excavating Nazi...*, s. 23.

<sup>14</sup> R. Reder, *Bełżec*, Kraków 1946.

Ofiary po dotarciu do Bełżca wysadzano na peronach, gdzie informowano je, że znajdują się w obozie przejściowym, w którym zostaną poddane dezynfekcji przed wysłaniem do obozów pracy. Na terenie obozu znajdowały się „fryzjernie”, gdzie ścinano włosy kobietom, oraz przebieralnie, w których zostawiano ubrania i zbędne rzeczy. Nagich ludzi pędzono tzw. szlauchem<sup>15</sup> do budynku rzekomej łaźni i pomieszczenia inhalacyjnego, gdzie następowało uśmiercenie poprzez uduszenie spalinami. W niewielkiej odległości od komór gazowych zlokalizowane były doły śmierci, do których wrzucano zwłoki. W czerwcu 1942 r. rozebrano trzy baraki służące jako komory gazowe i zastąpiono jednym gmachem murowanym o wymiarach 24 × 10 m, podzielonym na sześć komór gazowych. Od tego momentu rozpoczęła się druga faza działalności obozu śmierci w Bełżcu.

W grudniu 1942 r. do obozu przybył ostatni transport Żydów. W związku ze zmianą sytuacji na froncie został wydany rozkaz likwidacji infrastruktury obozowej oraz zatarcia wszelkich śladów działalności ośrodka. Rozbiórka budynków oraz wykopywanie ciał pomordowanych z masowych grobów i ich spalanie trwało nieprzerwanie od grudnia 1942 do marca 1943 r. Rozebrano również bocznice kolejową i drewniane perony. Cały obszar zniwelowano, a następnie na tak przygotowanym terenie wybudowano gospodarstwo dla ukraińskiego strażnika i jego rodziny<sup>16</sup>.

Badania na terenie byłego obozu zagłady w Bełżcu zostały zlecone przez Radę Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Prowadzone były w latach 1997–1999 pod kierownictwem Andrzeja Koli.

Rozpoznanie archeologiczne oparto przede wszystkim na metodzie sondażu wiertniczych. W miejscach, gdzie stwierdzono występowanie obiektów innych niż grobowe, rozpoznanie uzupełniono sondażowymi wykopami wąsko- i szerokoprzestrzennymi w celu wyjaśnienia funkcji tych obiektów. W przypadku odwiertów realizowanych w strukturach grobowych sondáže te wykonywano do stwierdzonych wielokrotnie warstw zwłok zalegających do głębokości 5 m. Kopiąc doły śmierci na takiej głębokości, natrafiano na wody gruntowe. Wskutek podchodzenia wody oraz braku dostępu tlenu część zwłok znajdowała się w stanie przemiany woskowo-tłuszczowej<sup>17</sup>. Prawie w każdym przypadku powyżej warstw zwłok w przemianie woskowo-tłuszczowej stwierdzono występowanie w obrębie jamy grobowej warstwy ciałopalenia, co świadczy o tym, że w latach 1942–1943 jedynie część ciał została wydobyta i poddana kremacji. Zaobserwowano również występowanie grobów wyłącznie ciałopalnych, w których warstwy ciałopalenia były przykryte warstwami piasku. W toku prac archeologicznych na badanym obszarze stwierdzono występowanie 33 dołów grobowych, zazwyczaj o regularnym prostokątnym kształcie. Standardowo pochówki miały wymiary 14–20 m lub 6–10 m, głębokość od 4 do przeszło 5 m. Ich koncentracje wystąpiły na dwóch obszarach: północno-zachodnim oraz północno-wschodnim. Strefy te różnią się chronologią powstania<sup>18</sup>.

Objętość części obiektów wynosiła od 400 do 900 m<sup>3</sup> – do tych grobów można zaliczyć pochówki o numerach 3, 4, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 23, 25, 27, 29, 32. Są to groby mieszane – ciałopalne z dolną warstwą ciał w przemianie woskowo-tłuszczowej lub jednorodne, w całości ciałopalne. Natomiast groby o numerach 1, 6, 7, 10, 14, 20 to formy o dużej objętości, od 1150 do 2100 m<sup>3</sup>. Są to groby o charakterze zarówno mieszanym, jak i jednorodnym (ciałopalnym). Większa objętość grobów może świadczyć o połączeniu kilku sąsiadujących ze sobą dołów w jeden duży poprzez zatarcie granic wykopów w trakcie ich zasypywania<sup>19</sup>. Inna hipoteza wyjaśniająca

<sup>15</sup> „Szlauch” – wydzielony pas ziemi szeroki na 2 m, z obu stron ogrodzony płotem o wysokości 3 m.

<sup>16</sup> I. Gilead, Y. Haimi, W. Mazurek, *Excavating Nazi...*, s. 14.

<sup>17</sup> Przemiana woskowo-tłuszczowa – proces pośmiertny zachodzący w środowisku wilgotnym przy całkowitym braku dostępu powietrza, polegający na przemianie tkanki tłuszczowej w żółto-brunatne masy tłuszczowo-woskowe.

<sup>18</sup> A. Kola, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych*, Warszawa–Waszyngton 2000, s. 39.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 39.

ponadnormatywną objętość pochówków sugeruje możliwość ich przygotowania w ramach eks-terminacji licznej grupy, np. dużego transportu dziennego.

Osobną grupę stanowią pochówki ciałopalne z warstwami niwelacyjnymi piasku – są to obiekty o numerach 5, 8, 16, 22, 24, 26. Warstwa przesykowa w postaci cienkich warstw piasku wskazuje na rozciągnięcie czasowe wypełniania jamy grobowej. Może to świadczyć o paleniu zwłok ofiar pod koniec drugiej fazy funkcjonowania obozu, jeszcze przed jego likwidacją. Rudolf Reder w swoich wspomnieniach nie zawarł relacji o paleniu zwłok, lecz jedynie o wrzuceniu ciała do dołów śmierci<sup>20</sup>. Może być to poszlaka wskazująca na datowanie grobów w całości ciałopalnych z widocznymi warstwami przesykowymi na koniec listopada i grudzień 1942 r., czyli już po ucieczce Redera.

Kolejną grupą pochówków są groby o małej objętości, od 35 do 200 m<sup>3</sup> – wśród nich znajdują się obiekty o numerach 2, 9, 11, 21, 25, 28, 30, 31, 33. Są to groby w całości ciałopalne, bez śladów warstw niwelacyjnych. Hipotetycznie mogły w nich zostać pochowane ofiary pochodzące z mniej licznych transportów przybywających do obozu. Odpowiedzi na wiele stawianych pytań i hipotez odnośnie do obiektów grobowych mogłyby dostarczyć wykopaliska szerokopłaszczyznowe, jednak z uwagi na obowiązujący w religii żydowskiej zakaz naruszania mogił przeprowadzenie takich badań nie wydaje się prawdopodobne.

Innym typem obiektów archeologicznych zarejestrowanych w trakcie badań pod kierownictwem Andrzeja Koli były relikty zabudowy obozowej. Ślady interpretowane jako jej pozostałość koncentrowały się w części południowej, zachodniej i środkowej badanego terenu. Metodą sondaży wąskoprzestrzennych i analizy ich profilów udało się zlokalizować przebieg bocznic kolejowej oraz przyległej do niej rampy wyładowniczej. W jednym z wykopów znaleziono lampę zwrotnicową, która dodatkowo potwierdziła hipotezę o przebiegu w tym miejscu linii kolejowej. Metodą wykopaliskową przebadano osiem obiektów antropogenicznych. Obiekty oznaczone literami A, B, C, E to relikty trudne do określenia funkcjonalnego – były to prawdopodobnie podpiwniczenia budynków naziemnych, pozostałe opisuje poniższa tabela.

**Tabela 1. Opis i przypuszczalna funkcja obiektów zarejestrowanych w trakcie badań archeologicznych w obozie zagłady w Belżcu**

Oznaczenie obiektu	Opis i przypuszczalna funkcja
Obiekt D	Budynek o wymiarach 26 × 12 m. Jest to konstrukcja składająca się z sześciu pomieszczeń o jednakowych wymiarach (11,6 × 3,8 m). Do budowy ścian użyto kamieni, cegły oraz betonu. W drugim pomieszczeniu od strony północnej odkryto relikty kanału samochodowego o wymiarach 6 × 1 m, zagłębionego 1,2 m w stosunku do posadzki budynku. W nawarstwieniach wnętrza budynku znaleziono liczne zabytki w postaci fragmentów grzebieni, buteleczek po lekarstwach i perfumach, ołowianej plomby, łusek naboju karabinowych, łyżek, noży i widelców, kubków, garnków. W środkowym pomieszczeniu odkryto też fragmenty betonowych krążków o średnicy 6 cm i grubości 1 cm z wytłoczonymi pięciocyfrowymi numerami, nie udało się jednak ustalić, do czego służyły. Przeznaczenie budynku D nie jest do końca jasne – próbowano je wiązać z funkcjonowaniem komory gazowej z pierwszego okresu istnienia obozu, jednak na podstawie relacji więźniów i osób zaangażowanych w budowę obozu wykluczono tę możliwość.

<sup>20</sup> R. Reder, *Belżec...*, s. 41.

Oznaczenie obiektu	Opis i przypuszczalna funkcja
Obiekt F	<p>Obiekt o niewielkich rozmiarach, w przybliżeniu <math>2,4 \times 3</math> m, wkopany w grunt do głębokości 1,6 m. Nie uchwycono żadnych pozostałości konstrukcyjnych w postaci drewna, cegieł itp.</p> <p>W wypełniku obiektu zarejestrowano ampułki po zastrzykach, butelki po lekarstwach, plastikowe opakowania po medykamentach, igły od strzykawek, opakowania po aspirynie, fragmenty termometru. Poza tym w wypełniku znaleziono metalowe sztućce, wieczka od papierosnic, plastikowe grzebienie i szczoteczki do zębów, maszynki do golenia, groszowe monety polskie, opaski z tworzywa z symbolem gwiazdy Dawida. W związku z odkryciem przedmiotów o charakterze medycznym sformułowano hipotezę o pełnieniu przez ten obiekt funkcji jamy śmietnikowej punktu medycznego.</p>
Obiekt G	<p>W rzucie poziomym relikty budynku przedstawiały formę prostokąta o wymiarach <math>3,5 \times 15</math> m, z miąższością sięgającą 80 cm od obecnego poziomu gruntu.</p> <p>Zawartość kulturową negatywu stanowiły liczne fragmenty papy, gwoździ, fragmenty protez zębowych, grzebienie oraz polskie monety groszowe.</p> <p>Według interpretacji kierownika badań usytuowanie tego budynku w bezpośrednim sąsiedztwie dołów śmierci może wskazywać na pełnienie przez tę budowlę funkcji komory gazowej. Stoi to w sprzeczności z relacją świadka Rudolfa Redera, który opisywał komorę gazową jako budynek betonowy, umiejscowiony centralnie na planie obozu.</p>
Obiekt H	<p>Budynek H w górnych partiach wykopu obejmował obszar o wymiarach <math>8 \times 7</math> m. Proporcjonalnie do wzrostu głębokości, zarys „budynku” zmniejszał się, by na głębokości 1,6 m od powierzchni gruntu osiągnąć rozmiary <math>4,8 \times 4,8</math> m. Fakt ten został zinterpretowany jako możliwość istnienia podpiwniczenia pod budynkiem.</p> <p>Wśród zabytków pozyskanych z wypełnika przeważały przedmioty, które należały do ofiar – grzebienie, protezy zębowe, fragmenty pudełek, łyżeczki, szczoteczki do zębów, plastikowe plakietki z gwiazdą Dawida, pudełeczka po tabletkach i butelki po lekach. Natrafiono również na narzędzia, które mogły być używane w czynnościach obozowych – pilnik, kłamrę ciesielską, nożyce, kombinerki.</p> <p>W związku z tym sformułowano hipotezę, że w tym miejscu znajdował się barak, który służył do przyjmowania i selekcji pozyskiwanych od ofiar przedmiotów.</p>

Źródło: A. Kola, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów w Bełczu w świetle źródeł archeologicznych*, Warszawa–Waszyngton 2000, s. 47–68.

Podstawowym założeniem i celem badań archeologicznych prowadzonych na terenie byłego obozu zagłady w Bełczu było rozpoznanie rozmieszczenia struktur grobowych oraz ustalenie lokalizacji infrastruktury obozowej. W ciągu trzech sezonów wykopaliskowych w latach 1997–1999 częściowo zrealizowano postulaty badawcze. Stosowane metody (sondaże wiertnicze) umożliwiły jedynie przypuszczalne określenie zasięgu i objętości dołów śmierci. Brak zastosowania w badaniu metody szerokopłaszczyznowej również wpłynął na niepełne rozpoznanie lokalizacji budynków obozowych. Mimo to zdołano odkryć 33 doły śmierci, do których składano ciała ofiar. Efekty i wyniki badań archeologicznych stały często w sprzeczności z relacjami świadków, zwłaszcza z opisem obozu autorstwa Rudolfa Redera. Rozbieżności dotyczą w szczególności lokalizacji komory gazowej z drugiej fazy funkcjonowania obozu. Reder opisywał, że był to betonowy budynek znajdujący się w centralnej części obozu, jednak w trakcie badań nie natrafiono na żadne zaburzenia w stratygrafii gruntu ani na ślady obiektów, które potwierdzałyby opis świadka. Trudno jednoznacznie wyjaśnić przyczynę tego stanu rzeczy. Przypuszczalnie ustalono miejsce lokalizacji komory gazowej z pierwszej fazy funkcjonowania obozu – powinna się ona znajdować

w odległości ok. kilkudziesięciu metrów na południe od budynku D<sup>21</sup>. Badania wykopaliskowe dostarczyły również licznych przedmiotów stanowiących wyposażenie osobiste ofiar lub własność załogi obozu, w znacznej części składającej się z więzionych w tym miejscu Żydów. Wszystkie odnalezione zabytki stanowią cenne świadectwo dotyczące martyrologii ofiar zagłady.

## Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem

Obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem został uruchomiony 8 grudnia 1941 r. i z przerwami działał do jesieni 1944 r. Podobnie jak Sobibór, Belżec czy Treblinka, było to miejsce natychmiastowej zagłady. Eksterminacji podlegali przede wszystkim Żydzi oraz osoby pochodzenia żydowskiego, Cyganie oraz grupy Polaków i jeńców radzieckich. Miejsce masowych mordów zlokalizowano 70 km na zachód od Łodzi – największego skupiska ludności żydowskiej w Kraju Warty.

Na miejsce kaźni wybrano opuszczony pałac, który przed wojną był własnością państwa polskiego. Cały budynek specjalnie przygotowano i uporzadковано ze względu na funkcje, jakie miał pełnić – stanowił rozbieralnię dla ofiar oraz punkt, w którym miały się odbywać badania lekarskie i dezynfekcja przed wysłaniem ludności żydowskiej do obozów pracy. Analogicznie jak w innych obozach zagłady, mistyfikacja miała służyć zachowaniu spokoju przez ofiary i utrzymaniu ich w świadomości, że znajdują się tylko w obozie przejściowym. Po rozebraniu się do naga, ofiary zaganiano do piwnic pałacowych i gnano długim korytarzem w kierunku pochyłej rampy, z której spychano ludzi wprost do wnętrza samochodu – komory gazowej. Następnie zamykano gazoszczelne drzwi i przełączano przepływ spalin do wnętrza paki. Zagazowane ofiary wywożono do oddalonego 4 km Lasu Rzuchowskiego, gdzie na leśnej polanie znajdowała się druga część kompleksu obozu zagłady: masowe mogiły i zabudowa składająca się na tzw. Waldlager – obóz leśny. Dziennie mordowano w ten sposób ok. tysiąca osób<sup>22</sup>.

W marcu 1943 r. wydano rozkaz o zaprzestaniu działalności obozu w Chełmnie – powodem miała być zbyt mała wydajność tego ośrodka i możliwość kierowania kolejnych transportów do Auschwitz-Birkenau. W kwietniu 1943 r. w celu zatarcia śladów wysadzono w powietrze pałac w Chełmnie oraz polowe piece krematoryjne w Lesie Rzuchowskim. W obliczu zmiany sytuacji na froncie wschodnim, zbliżania się jednostek Armii Czerwonej w kierunku ziem polskich oraz niedoprowadzenia do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, wiosną 1944 r. nastąpiła reaktywacja obozu zagłady. W kolejnych miesiącach zostało ostatecznie zlikwidowane getto łódzkie, a jego mieszkańców skierowano na eksterminację do Chełmna. Zakończenie drugiego okresu funkcjonowania obozu nastąpiło jesienią 1944 r.

Badania archeologiczne na terenie ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem zostały zainicjowane przez Muzeum Okręgowe w Koninie w 1986 r. Kierownikiem badań została dr Łucja Pawlicka-Nowak. Potrzeba rozpoczęcia badań była związana z zatarciem śladów obozu w wyniku przeprowadzonych w latach 1960–1964 prac porządkowych na obszarze Waldlagru w Lesie Rzuchowskim. Ich pierwszym etapem była głęboka orka i niwelacja terenu, następnie wyburzono widoczne jeszcze w tamtym okresie relikty zabudowy. Na tak przygotowanym terenie stworzono formę upamiętnienia w postaci czterech kwater, które miały odpowiadać zasięgowi masowych mogił – było to jednak działanie oparte jedynie na wizji projektantów, bez dbałości o zachowanie faktycznej lokalizacji obiektów grobowych i infrastruktury obozowej. Wskutek tych zabiegów bezpowrotnie stracono możliwość obserwacji oryginalnego przebiegu tych obiektów.

<sup>21</sup> A. Kola, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów...*, s. 65–68.

<sup>22</sup> A. Mischczak, *Zeznanie Andrzeja Mischczaka [w:] Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 133–138.

W latach 1986–1987 w wyniku przeprowadzonych sondaży i wierceń archeologicznych zlokalizowano mogiłę w obrębie kwatery II. W kwaterze IV odkryto obiekt, któremu przypisano funkcję polowego krematorium. W południowym narożniku, przy partii spągowej obiektu, znaleziono okopconą betonową rurę o średnicy 30 cm, którą doprowadzano do pieca powietrze. W nawarstwieniach odkryto przedmioty należące do ofiar – okucia od torebek, walizek, sprzączki pasków, klucze, fragmenty sztucznych szczęk oraz guzik od radzieckiego munduru – pośredni dowód na to, że w Chełmnie zabijano też jeńców wojennych. Obiekt pochodził najprawdopodobniej z drugiego okresu funkcjonowania ośrodka – wskazuje na to brak warstwy gruzowej i brak jakichkolwiek śladów wskazujących na wysadzenie w powietrze<sup>23</sup>.

Ponowne badania kompleksu obozowego rozpoczęto w 1997 r. od rozpoznania terenu przy kościele w Chełmnie. W pierwszej fazie funkcjonowania ośrodka zagłady kościół wykorzystywano w charakterze magazynu rzeczy pomordowanych. W drugiej fazie niektóre transporty ofiar spędzały w nim ostatnią noc przed śmiercią. Istnieją relacje o paleniu w ogniskach przy kościele przedmiotów pozyskanych od Żydów, a nieprzydatnych dla oprawców. Teren wokół kościoła rozpoznano za pomocą trzech wykopów sondażowych. W jednym z nich natrafiono na palenisko, w obrębie którego zarejestrowano przedmioty należące do ofiar: sztucce, garnki, butelki po lekarstwach, biżuterię złotą i srebrną, guziki, spinki do włosów, broszki, monety; część z nich nosiła ślady przepalenia. Na głębokości 60 cm od powierzchni gruntu natrafiono na warstwę stopionego szkła, która uniemożliwiła dalszą eksplorację<sup>24</sup>. W pozostałych wykopach sondażowych natrafiono na przedmioty należące do ofiar, nie tworzyły one jednak żadnych skupisk – były luźno rozrzucone po całym terenie.

Kolejnym lokalizacją badaną archeologicznie w latach 1997–2002 były ruiny pałacu, w którym mieściła się rozbieralnia i sortownia rzeczy odebranych pomordowanym. Cały teren przypałacowy był mocno zdewastowany w wyniku działania na jego obszarze Gminnej Spółdzielni. Działalność powojenna była związana z licznymi ingerencjami w strukturę nawarstwień, w wyniku czego bezpowrotnie zaburzono ich układ. Efektem prac archeologicznych było odsłonięcie pozostałości piwnic pałacu i skorelowanie rozkładu pomieszczeń z przypuszczalną funkcją, jaką mogły pełnić w ramach chełmińskiego ośrodka zagłady.

Na podstawie analizy zabytków stwierdzono, że w piwnicach od strony południowej mogły się mieścić warsztaty rzemieślnicze – pracownie szewców i krawców. Odkryto tam m.in. naparstki, resztki miar krawieckich, skrawki skór, narzędzia szewskie. W jednym z pomieszczeń znaleziono męską złotą obrączkę wsuniętą między cegły ściany działowej – może ona stanowić depozyt po jednym z więźniów – rzemieślniku, który ukrył ją w momencie zagrożenia. Osią piwnic był tzw. korytarz śmierci, którym nagie ofiary zaganiano w kierunku rampy, a z niej wpychano do samochodu – komory gazowej. W części wschodniej piwnic, w komórce o przeznaczeniu gospodarczym, odkryto szczątki niemowlęcia w wieku do 3 miesięcy. Obok szczątków dziecka leżała platerowana łyżeczka i składany nóż w oprawie z masy perłowej i z hebrajskim napisem „Czuj Szabat”<sup>25</sup>. Odkryte szczątki stanowią świadectwo bliżej nieokreślonego dramatu, jaki rozegrał się w zabudowaniach pałacu.

W rejonie południowo-zachodniego narożnika pałacu odnaleziono różne drobne przedmioty należące do pomordowanych. Wedle relacji świadków od strony południowej pałacu wyrzucano z okien piętra rzeczy należące do ofiar<sup>26</sup>. Do najcenniejszych znalezisk pod względem identyfi-

<sup>23</sup> Krematoria z pierwszego okresu funkcjonowania ośrodka (grudzień 1941 – kwiecień 1943) zostały wysadzone w powietrze, a krematoria z drugiego okresu (wiosna 1944 – jesień 1944) – rozebrane.

<sup>24</sup> Ł. Pawlicka-Nowak, *Badania archeologiczne na terenie byłego ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem* [w:] *Mówią świadkowie Chełmna...*, s. 47.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>26</sup> *Ibidem*.



kacyjno-informacyjnym należy połówka nieśmiertelnika jenieckiego ze stalagu IIA należąca do Dawida Anszulowskiego, żołnierza Wojska Polskiego, który dostał się do niewoli niemieckiej w czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 r.<sup>27</sup> Odnaleziono również odznakę wiedeńskiego klubu sportowego „Hakoah”, srebrny napastrzek, broszkę w kształcie róży, fragmenty lusterek, damską portmonetkę z kartkami żywnościowymi oraz zbiór wielu innych przedmiotów osobistych<sup>28</sup>.

W rejonie na północ od południowo-wschodniego narożnika pałacu odkryto dwa pochówki – w jednym było pogrzebanych dwóch mężczyzn, w drugim znajdował się fragment szkieletu mężczyzny bez głowy i kości podudzi. W pobliżu grobu mężczyzny znaleziono nieśmiertelnik jeniecki ze stalagu IIIA należący do Henryka Pfeffera, żołnierza Wojska Polskiego, który również dostał się do niewoli niemieckiej w trakcie wojny obronnej w 1939 r. Szczątki ludzkie zostały pochowane w płytkich wykopach i przesypane ziemią z ułamkami gruzu. W jednym z wykopów sondazowych przy południowej ścianie spichlerza odkryto fragmenty ludzkiej kości udowej. Odkrywanie fragmentarycznych szczątków ludzkich potwierdza relacje niektórych świadków o wysadzeniu pałacu w kwietniu 1943 r. wraz ze znajdującymi się w jego wnętrzu więźniami<sup>29</sup>.

Rozpoznaniem archeologicznym objęto również teren parku i ogrodów przypałacowych na obszarze ok. 3 ha. Dzięki zagęszczonej siatce krzyżujących się sondazy archeologicznych zlokalizowano dziewięć jam śmietnikowych, do których wrzucono przedmioty nieprzedstawiające dla Niemców wartości. Część z nich nosi ślady przepalenia. Jama nr 1 znajdowała się w północno-zachodniej części posesji pałacowej, na obszarze ogrodów byłego majątku. Miała kształt prostokąta o wymiarach 2,5 × 3,8 m, jej głębokość sięgała 1 m. W nawarstwieniach obiektu odkryto m.in. dwie kamienne figurki „milczących” małpek, brązową gwiazdę Dawida, czworoboczny bączek do gry w drejdl<sup>30</sup> oraz zęby ludzkie ze śladami zdjętych złotych koronek.

Jama nr 2 była położona w sąsiedztwie jamy nr 1, w odległości około 2 m na północny wschód. W rzucie poziomym w partii stropowej miała wymiary 3 × 3,5 m, a jej głębokość sięgała 1,3 m. W warstwie kulturowej odkryto liczne buteleczki po lekarstwach i perfumach, lusterka, srebrną wpinkę w kształcie gwiazdy Dawida, znaczek Przysposobienia Wojskowego Kobiet oraz fragment wieczka papierośnicy z wygrawerowaną inskrypcją, która informowała, że jest to nagroda dla Józefa Jakubowskiego za zajęcie I miejsca w rajdzie motocyklowym o puchar firmy „Klinger” z 30 sierpnia 1936 r.<sup>31</sup>

Jama nr 3 była zlokalizowana między ruinami pałacu a spichlerzem. W partii stropowej miała zarys prostokąta o wymiarach 4 × 4,5 m, jej głębokość wynosiła 2 m. Pozyskano z niej zęby ludzkie ze śladami zdejmowania złotych koronek, srebrny kieliszek kiduszowy, krzyżyk mosiężny z wizerunkiem Chrystusa, guzik z orłem od polskiego munduru, buteleczki po lekarstwach i perfumach, łuski pistoletowe i karabinowe, różnego rodzaju narzędzia, igły do strzykawek, zabawki dziecięce, strzępy strojów żydowskich (chałat), fragmenty papierośnic i puderniczek, kolczyki damskie, portmonetki. Ponadto, odkryto ozdoby, które zostały wykonane w getcie łódzkim – monogramy „P” i „R” wycięte z blachy mosiężnej i srebrną gwiazdę Dawida z napisem „Getto 1940”.

Jama nr 4 była zlokalizowana 15 m na zachód od spichlerza. Obiekt miał kształt prostokąta o wymiarach 8 × 3,6 m i głębokości 2,5 m. Na podstawie stratygrafii stwierdzono, że jama była wykorzystywana przez dłuższy czas – czytelne były warstwy przesypane. Wiele przedmiotów

<sup>27</sup> L. Pawlicka-Nowak, *Badania archeologiczne na terenie byłego ośrodka zagłady w Chełmnie n. Nerem w 2001 r.*, „Przeszłość i Pamięć” 2002, nr 1/2 (22/23), s. 64.

<sup>28</sup> Eadem, *Badania archeologiczne na terenie...*, s. 50.

<sup>29</sup> Eadem, *Badania archeologiczne na terenie ośrodka zagłady w Chełmie nad Nerem [w:] Ośrodek zagłady Żydów w Chełmie nad Nerem w świetle najnowszych badań*, red. L. Pawlicka-Nowak, Konin 2004, s. 27.

<sup>30</sup> Gra chanukowa.

<sup>31</sup> L. Pawlicka-Nowak, *Badania archeologiczne na terenie byłego...*, s. 53.

z niej wydobytych nosiło ślady przepalenia. Wśród znalezisk były m.in. odznaka inwalidy wojennego z getta łódzkiego z numerem 20, odznaka rocznicowa Bundu, odznaka za wybitne zasługi przyznawana przez ministra przemysłu, rzemiosła i handlu, znaczek organizacji religijno-skautowej Bnej Akiwa, srebrne broszki i spinki do mankietów, ozdoby wykonane w getcie z blachy mosiężnej (gwiazdy Dawida, broszki, zawieszki), portmonetka z napisem „dr RB”<sup>32</sup>. Pozyskano również dużą liczbę przedmiotów związanych z kultem: szklane kieliszki na wódkę z napisem „Pesach”, srebrną zawieszkę w kształcie tablic Dekalogu, owalne wisioriki z wizerunkiem Mojżesza, okładziny noża szabasowego z napisem „Czej Szabat”. Potwierdzeniem tego, że w Chełmnie ginęli polscy żołnierze pochodzenia żydowskiego, były oprócz odnalezionych wcześniej nieśmiertelników jenieckich odkryte w jamie nr 4 guziki z orłem z munduru wojskowego oraz skrawki tkaniny mundurowej. Ponadto znaleziono guziki od mundurów strażackich, harcerek i szkolnych. W obiekcie zarejestrowano również przedmioty, które łączy się z transportami Żydów niemieckich i austriackich: dwa krzyże żelazne z I wojny światowej, bączek do gry w drejbla, srebrny napastrzek z napisem niemieckim „D.H. aus freundschaft”, medaliony z wizerunkiem Fryderyka Wielkiego, znaczek z napisem „Berlin”, znaczek Związku Pielęgniarek z Wiesbaden.

Jamy nr 5 i 6 nie zostały całkowicie przebadane. W wypadku jamy nr 5 nie eksplorowano jej całkowicie ze względu na masowe występowanie naczyń metalowych – postanowiono zachować profil jamy wraz z wystającymi z niej przedmiotami do celów ekspozycyjnych<sup>33</sup>. Z kolei jama nr 6 zawierała dużą ilość skrawków skór oraz fragmentów butów – z uwagi na zachodzące reakcje chemiczne i wydzielanie się intensywnego, nieprzyjemnego zapachu obiektu nie przebadano.

Jama nr 7 miała regularny zarys w kształcie kwadratu o boku 5 m, a jej głębokość wynosiła 2,2 m. Znaleziono w niej duży zasób przedmiotów należących do ofiar. Były to m.in.: niemiecki krzyż żelazny z I wojny światowej, ozdoby i biżuteria wykonane ze srebra, złota i mosiądzu, grzebienie. Cechą charakterystyczną dla tej jamy było występowanie w ponadprzeciętnej ilości buteleczek i pojemników po lekarstwach – fakt ten można powiązać z transportami Żydów z Zachodu w maju i we wrześniu 1942 r., w których znalazła się grupa ok. sześćdziesięciorga lekarzy, aptekarzy i dentystów<sup>34</sup>.

Zawartość i układ jamy nr 8 zostały zniszczone w okresie działalności Gminnej Spółdzielni w wyniku wykopania szamba – w obrębie obiektu możliwego do przebadania znaleziono jedynie srebrną chorągiewkę od balsaminki, azurowego naczynia na wonności, używanego przez Żydów w czasie sobotnich modłów.

Jama nr 9 znajdowała się w północno-zachodniej części ogrodów, w rejonie jam nr 1 i 2. Częściowo została uszkodzona przez wykop powstały w okresie funkcjonowania Gminnej Spółdzielni. Wymiary jamy ustalono na poziomie calca (warstw nienaruszonych przez człowieka) – wyniosły one 3,7 × 2 m, głębokość 1 m. W obiekcie znajdowały się zabytki, które można wiązać z działalnością rzemieślniczą, zwłaszcza krawiecką i szewską: fragmenty obuwia, ścinki skóry i gumy, podkówki butów, sprzączki pasków, szydła szewskie, fragmenty miar krawieckich, napastrki, skrawki tkanin i zamków błyskawicznych, zatraski, guziki. Znaleziono również zapalniczkę z grawerunkiem, była to dedykacja z datą 20 czerwca 1944 r. Innym przedmiotem z datownikiem było wieczko od igielnika z wrytą datą „1944”. Przedmioty te jednoznacznie wiążą zawartość jamy z drugim okresem funkcjonowania obozu.

W całym okresie badań archeologicznych na terenie byłego ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, trwającym z przerwami od drugiej połowy lat osiemdziesiątych do roku 2004, pozyskano ogromną liczbę informacji dotyczących ofiar, organizacji i działania mechanizmu zbrodni.

<sup>32</sup> Przedmiot należał najprawdopodobniej do dr Rojzy Basior (*ibidem*, s. 55).

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 57.

Przebadano relikty pałacu i wyjaśniono, jak wyglądała ostatnia droga skazanych na zagładę. Odkryto i wyeksplorowano jamy śmietniskowe z zawartością przedmiotów, które należały do pomordowanych, przez co pozyskano liczne materialne świadectwa kaźni. Zdobyto także wiedzę na temat pochodzenia, a nawet tożsamości niektórych ofiar. Potwierdzono również relacje o przetrzymywaniu więźniów w kościele w Chełmnie. Kolejnym ważnym osiągnięciem było wyznaczenie prawidłowego przebiegu mogił na cmentarzysku w Lesie Rzuchowskim. Ustalono, w jakim rejonie znajdowały się polowe piece do spalania ciał oraz krematoria. Natomiast według kierującej badaniami Łucji Pawlickiej-Nowak „największymi osiągnięciami badań na terenach objętych działalnością ośrodka było wypracowanie metody łączącej wyniki osiągnięte dzięki wykopaliskom archeologicznym z relacjami świadków przesłuchiwanym zarówno po wojnie, jak i w latach późniejszych”<sup>35</sup>.

## Podsumowanie

W świetle przytoczonych przykładów badań można stwierdzić, że metody archeologiczne dostarczają wielu informacji, których uzyskanie innymi sposobami nie byłoby możliwe. Od swego powstania obozy zagłady były poddawane intensywnym zmianom w bardzo krótkich – jak na perspektywę archeologiczną – odcinkach czasu. Rozbudowywano je, pojawiała się infrastruktura związana z uśmiercaniem więźniów oraz z kremacją ciał. Zastosowanie metod archeologicznych umożliwia rozpoznanie tych zmian, a tym samym ustalenie względnej lub w niektórych przypadkach przybliżonej chronologii bezwzględnej. Obozy były również miejscami, w których nastąpiła koncentracja setek tysięcy osób. Większość z nich poniosła śmierć, ocaleli nieliczni. Bardzo często tożsamość ofiar pozostała nieznana, a ponieważ w obozach ginęły całe rodziny, o zaginionych nie miał się kto upomnieć.

Wobec ogromu zbrodni właśnie archeologia – we współpracy z innymi dziedzinami nauki – może dostarczyć tak pożądaną i potrzebną wiedzę o ofiarach. Idealną sytuacją byłaby możliwość zidentyfikowania ofiar mordu z imienia i nazwiska, jednak jest to wykonalne tylko dla niewielkiego promila ogółu zabitych. Jak przedstawiono to na przykładach w tej pracy, niektóre znaleziska archeologiczne dają możliwość przeprowadzenia pełnej identyfikacji. Oprócz celów poznawczych stosowanie metod archeologicznych w przypadku badań obozów hitlerowskich ma również inny charakter – staje się swego rodzaju służbą na rzecz zachowania pamięci o martyrologii ofiar. Zdobywanie wiedzy na drodze archeologicznej ma wymiar etyczny, związany nie tylko z poszanowaniem szczątków, ale również z ukazaniem, że każda zbrodnia pozostawia po sobie ślad. Ślady te warto utrwalić i udokumentować, by móc pełniej ukazać piętno zbrodniczości systemu, który dopuścił się ludobójstwa milionów ludzi.

---

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 66.